

UN
Arco
87-1
FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
um i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

✓ 2007
EK



++
córka:
Aleksandra Kasicka

87-100 Toruń

Toruń
PAP

++
Kasicka Anna
z d. Kwiatkowska

MK: 584/584 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Kasicka Anna

J: X-584/584 Pom

Tom III 3A3

I./1. Relacja k. 4 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 5 s. 1-5

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 1 s. 1

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) Kasickiej A. k. 1 s. 1

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5

VI. Fotografie dwał ilonografii

1./1. Relacja - Kasicka Anna

1. Relacja Aleksandry Kasickiej o
matce Annie Kasickiej, k.dz. X/88/
mpis, oryg. z Arch. E. Zawackiej k. 3 str. 1-3
2. Biogram - relacja autorstwa
Jolanty Jakubowskiej, mpis k. 1 s. 4



Dotyczy ś.p. Anny Kasickiej K 584 / Pom.

X-1988

Poniżej pragnę zrelacjonować wspomnienia poświęcone

Matce mojej Annie z Kwiatkowskich-Kasickiej, urodz. 7.07.1892r. w Gołaszynie pow. Oborniki woj. poznańskie. Ojciec Matki-Wincenty zajmował się spedytorstwem, zaś matka mojej Matki-Cecylia prowadziła dom i wychowywała dzieci, których było siedmiu. Matka moja będąc młodą dziewczyną, przebywała wraz z swoją siostrą Jadwigą /która to wraz z zięciem zginęła od bomby podczas nalotu na pociąg ewakuacyjny Min. Komunikacji w miejsc. Biała Podlaska/- u swego najstarszego brata Jana Kwiatkowskiego w Niemczech, gdzie posiadał w spółce duży dom handlowy oraz bank ludowy a także był działaczem na wychodźstwie. Tam też moja Matka uzyskała przygotowanie sanitarne i pielęgniarstwo. Kiedy więc powrócono do Polski-Matka moja już w szpitalach-głównie wojskowych podjęła pracę. I tak np. w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu a także w sezonie w sanatorium w Ciechocinku gdzie miała poznać swojego późniejszego męża. Rodzice pobraли się w 1924r, zaś rok później 29.VI.1925r. urodziły im się bliźnięta-syn Jerzy córka-Aleksandra. Ojciec pracował już wówczas jako urzędnik w Sądzie Powiatowym w Toruniu. Lecz nie długo miało trwać szczęście rodzinne, bowiem już 24.09.1930 umiera Ojciec. Mimo tej tragedii, los był dla Matki łaskawy, ponieważ już 1.02.1931r. dzięki swemu zawodowi i wspaniałym rekomendacjom z wojska - otrzymała pracę w dopiero co ukończonym gmachu Kasy Chorych, późniejszej Ubezpieczalni Społecznej, jak i wynagrodzenie dość wysokie, skoro mogła pozwolić sobie na piękne komfortowe 3 pokojowe mieszkanie. Najpierw przy ul. Wyspiańskiego 13, następnie już do 1940r przy ulicy Wyczółkowskiego 9 m.3 gdzie nawet mieliśmy ciepłą wodę. Posyłała nas Matka również do elitarniej szkoły, jaką była niewatpliwie Szkoła Ćwiczeń przy Państ. Pedagogium przy ul. Sienkiewicza. Miała Matka również gosposię. Tak piękne, szczęśliwe ułożone życie miało się skończyć wraz z wybuchem wojny. W którymś z pierwszych dni wojny ewakuowano Ubezpieczalnię Społeczną. Udaliśmy się pieszo na ucieczkę. Gdy znaleźliśmy się na poligonie, w środku nocy poderwał nas wszystkich na nogi potworny wybuch. To zostały zerwane mosty. Nadbiegający żołnierze polscy, wielce podnieceni, nakłaniali nas do spieszego uchodzenia. Pod bombami, przemieszani z wojskiem dotarliśmy do Włocławka do tamt. Ubezpieczalni, gdzie przeżyliśmy front i wkroczenie Niemców. A potem to już powrót do domu. A tu w Toruniu, było już tak jakgdyby tu tylko zawsze byli Niemcy.

Następnie zgodnie z zarządzeniem niemieckim-powóciła Matka do pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Pracowała z niemieckim "doktorem zaufania". Na tym stanowisku b. wydatnie pomagała jak tylko mogła Polakom, aż do momentu, kiedy po rocznej pracy została "nakryta" i w konkwencji zwolniona z miejsca, co miało miejsce w październiku 1940r. Ale póki co,

W końcu roku 1939 lub na początku 1940, późnym wieczorem pojawił się u nas doktor Zenon Ziółkowski, z prośbą o schronienie, bowiem jak mówił znajduje się na czarnej liście. Matka nie zawahała się ani przez moment. Następnego dnia przybyła do naszego mieszkania żona doktora - Stanisława z 2 tyg. synkiem Zbysiem, gosposia doktorostwa a także pies Puszek. Całe to towarzystwo przebywało u nas ponad 6 m-cy. I trudno dziś zrozumieć, jak Matka potrafiła wyżywić tyle osób, wszak tylko Ona jedna pracowała. Cały ten okres przeżywaliśmy w napięciu i strachu, mimo to spędzaliśmy nie raz długie godziny na grze w szachy, na wywoływaniu duchów, które zresztą niezmiennie zapowiadały nam koniec wojny w m-cu maju, co miało się jednak sprawdzić. Doktor zazwyczaj poruszał się przed pod oknami na czwor^{ka}ach i b. często krył się w szafie. Były też wyjątkowe chwile grozy, kiedy to Niemcy otoczyli całe osiedle celem dokonania przeszukań i wysiedlenia rodzin, które się na tych ziemiach nie urodziły. Robiono to metodycznie, dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu. Szpikulcami dłubano w ogódkach, bowiem szukano broni, aparatów radiowych i.t.d. Zdawało się już nam, że z tak szeroko zaprowadzonej akcji - doktor nie ujdzie, a my razem z nim. Tymczasem, kiedy już weszli do naszego mieszkania, Matka moja z ogromnym opanowaniem, wręcz serdecznie, zawiązała do nich: "panowie, przyszlście nie w porę, bo właśnie przyszło do mnie kuzynostwo z chorym dzieckiem i muszę stawiać mu zaraz banieczki.". Oni na takie diktum, jakgdyby stracili kontenans, zapomnieli legitymować niektórzy podeszli do drącego się właśnie jak na zamówienia dziecka, z gestami czułości, inni wręcz na palcach krążyli po mieszkaniu. Matka co prędzej wciskała im maski gazowe, jakie mieliśmy, jakieś radio, tak aby pozbyć się intruzów jak najszybciej. Kiedy byli już za drzwiami, doktor runął na kolona, dziękując żarliwie Bogu za ocalenie. Wreszcie nastąpił moment rozstania. Doktor Żurawski wraz z wtajemniczonymi osobami zorganizował przebrany po wiejsku doktorostwu i ich dziecku, przerzut do GG. U nas tymczasem pojawił się jak zły duch, kwatermistrz niemiecki, z hiobową dla nas wieścią. Mamy to nasze ukochane mieszkanie opuścić. Naszą ewidentną rozpacz, skwitował brutalną odzywką: "nie mam litości, bo pamiętam o krwawej niedzieli jaką zgotowaliście w Bydgoszczy Niemcom. Potem obłudnie obiecał znaleźć "odpowiednie" mieszkanie. Ale póki co nawiedzali nas Niemcy, forsując wszystkie drzwi /a było ich troje/ wytrychem, tak, że nie dzwoniąc włamywali się po prostu do mieszkania, co miało nam unaocznic ich wszechwładzę, butę oraz bezmierną dla nas pogardę. Niezmiennie pytali kiedy się wyniesiemy. Musiała Matka w końcu zdecydować się na mieszkanie przy ul. Moniuszki 27, gdzie niestety tylko rok mieszkaliśmy. Matka bowiem kierując się sercem przyjęła na mieszkanie kole-

żankę z Ubezp. wraz z mężem porucznikiem i dzieckiem w drodze. Kiedy urodziło się, jego płacz i krzyki działały na nerwy zamieszkującym tam Niemcom i zrobili z nami krótki proces. Kazali się wynosić. Następne mieszkanie było we wspólnym mieszkaniu, gdzie kolejno wymierała mieszkająca tam rodzina na gruźlicę, także w czasie naszego tam pobytu. Oprócz tej strasznej choroby w mieszkaniu tym było zatręśnienie pluskiem, które żarły nas po nocach. Mama pracowała wtedy w fabryce Pierników Thomasa, lecz nie długo potem podjęła pracę jako pielęgniarka do dziecka. Kiedy jednak zachorowała, co miało miejsce na początku 1943 roku - pozostała już w domu. [W tamtym właśnie okresie Mama jak mi nie mam nawiązała współpracę z podziemiem. Wychodziła bardzo często, wracając wieczorami przed godziną policyjną a czasem po niej. Dopiero po wkroczeniu Armii Czerw. ujawniła nam, że na drugiej stronie Wisły odbywały się spotkania, podczas których udzielała instruktażu sanitarno-pielęgniarskiego. Robiła też zastrzyki wywołujące gorączkę, zdaje się chłopcom którym groziło wojsko. Robiła tam pewnie jeszcze inne rzeczy, ale ja nie pamiętam już wszystkiego. Mama była osobą b. odważną, nie traciła głowy, miała szybki refleks i duże opanowanie. Kiedy zdesperowana moimi ciągłymi chorobami, ciężką pracą w przemyśle wojennym i mizernym wyżywieniem, nie zaważała się pójść do tej mojej fabryki i Niemcom wygarnąć co o tym myśli. Powiedziała nawet: "... i dla nas słońce zaświeci"! Niemców poderwało i krzyczeli na Mamę: "... co pani ma na myśli, czy to że Rosjanie przyjdą?" z furją wypychali za drzwi, wołając raus!. Konsekwencji nie było, bowiem w biurze fabryki pracowali nasi znajomi, którzy z kolei dobrze żyli z tymi fabrycznymi Niemcami. Matka również nie zgodziła się ^{na} wypłacanie przez Niemców renty sieroczej dla nas dzieci, bowiem postawili warunek podpisania listy narodowościowej niemieckiej. Byłoby jeszcze bardzo dużo do opowiedzenia lecz zajęłoby to bardzo dużo kart papieru.

W czasie okupacji dowiedzieliśmy się, że brat ^{Matki Kwiecielewski,} Jan o którym wspomniałam na wstępie, b. wiceprezes "Sokoła" na Rzeszę Niemiecką, poseł na sejm w kadencji 1928-1930 z listy Związku Ludowo-Narodowego został aresztowany i osadzony w obozie Stutthof i zmarł tam 12.05.1943r. Te dane o śmierci wyczytałam po wojnie w książce poświęconej konspiracji na Pomorzu, czy Wybrzeżu. Tytułu tej książki niestety nie pamiętam. Ale była tam mowa o bracie Matki. Także córka siostry Mamy Wiktorii - Celina Rogalska, została aresztowana i osadzona w Rawensbrück. Po wojnie nie wróciła do Polski. Została w Szwecji, gdzie wyszła za mąż i mieszka do dziś w Lundzie. To tyle co mi wiadomo o najbliższej rodzinie.

Z okupacji zostały nam białe polskie dowody osobiste i Matki naszej legitymacja z konspiracji. Po wojnie Matka podjęła ponownie pracę w Ubezpieczalni Społecznej. Zmarła w 1979r. 10 listopada w wieku 87 lat. do końca pogodna i dzielna.

Aleksandra - córka

1 str.

F 4

18)

K A S I C K A Anna z/ d. Kwiatkowska /1892-1979/, członek PAP w Toruniu, kierowniczką punktu opatrunkowego.

podana

Urodz. 7 VII 1892r. w Gołaszynie pow. Oborniki ~~jęk~~ córka Wincentego i Cecylii. Ojciec z zawodu zajmował się spedytorstwem, matka prowadziła dom wychowując siedmioro dzieci. Anna, jako młoda dziewczyna, wyjechała do Niemiec i tam, będąc pod opieką najstarszego brata Jana, zdobyła wykształcenie pielęgniarskie. Po powrocie do Polski pracowała w szpitalach wojskowych w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu oraz w sanatorium wojskowym w Ciechocinku. W 1924r. wyszła za mąż za urzędnika Sądu Powiatowego w Toruniu. Po przedwczesnej śmierci męża podjęła pracę w Kasie Chorych, późniejszej Ubezpieczalni Społecznej, gdzie pracowała do wybuchu wojny.

19

Po tułaczce wrześniowej powróciła z dziećmi do Torunia i kontynuowała pracę w Ubezpieczalni. Skąd została zwolniona w październiku 1940r. Następnie pracowała w Fabryce Pierników Thomasa, a później jako opiekunka do dziecka. Od 1943r. z powodu choroby nie pracowała. Prawdopodobnie wtedy nawiązała współpracę z organizacją konspiracyjną ~~była członkiem~~ ^{była członkinią} PAP w Toruniu, ~~kierowała punktem opatrunkowym~~ ^{była kierowniczką} i prowadziła instruktaż sanitarny. Mimo że była kilkakrotnie zmuszana do zmiany mieszkania, ukrywała u siebie poszukiwanych lekarzy Polaków. Uniknęła aresztowania w czasie i po zakończeniu okupacji.

Po wojnie ponownie podjęła pracę w Ubezpieczalni Społecznej. Zmarła w Toruniu 10 XI 1979r.

Brat, Jan Kwiatkowski wiceprezes Zarządu Głównego "Sokoła" na Rzeszę Niemiecką, w latach 1928-30 poseł na sejm RP, w 1939r. był jednym z założycieli organizacji "Orzeł Biały" działającej na terenie Wybrzeża, Został aresztowany w październiku 1942r., więziony w Gdańsku, a następnie umieszczony w Stutthofie, gdzie zmarł 12 V 1943r.

AP AK, T.: Kasicka A. (rod. córki Aleksandry);
Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, t. 2 (hasło: Kwiatkowski Jan).

Jolanta Jakubowska

1/2. Dokumenty dotyczące osoby relatora:
Kasicka Anne

1. Kserokopia dowodu osobistego (niemieckiego)
- Anne Kasicka, m 143/43 k. 2 str. 1-2

2. Kserokopie:

- leg. P A P / P A d m 2123 z 18.01.1945 k. 1 s. 3

3- "Wykaz" z 25.04.1945 (dot. przebywania
na terenie Torunia) w j. polskim i
rosyjskim k. 1 s. 4

k. 1 s. 5



Gilt nicht als Pass oder Passersatz!

Vorläufiger

Ausweis

Listen-Nr. 1134

T/1966



Familiennamen: *Kasicki*
 Bei Ehefrauen: *Swiatkowski*
Mädchenname
 Vornamen: *Anna*
Rufname unterstreichen
 Geboren am: *7.7.93*
 Geburtsort: *Golaschin*
 Wohnort: *Thorn*, seit *1.4.24*
 Wohnung: *Müllingstr.* Nr. *84*
 Familienstand: *verheiratet*
 Beruf: *Bankangestellter*
 Der Inhaber dieses Ausweises ist nachweisbar:
Deutscher - *Pole*
 Besondere Kennzeichen: *kein*
 Verw.-Gebühren: *2,-* RM
 Geb.-Buch Nr. *143/43*

DAVIC-
7.4.43
 WESTPR.
 2 RM 2

52 mm

Dienststempel

Lichtbild

74 mm

Dienststempel

1045


Kasicki Anna
Vor- und Familienname des Inhabers

Thorn, den *8.4.43.*

Der Polizeidirektor
 Im Auftrage *Hint*

Unterschrift und Amtsbezeichnung des Beamten

1



Nr. 2127

Brygada O. K. VII

Nazwisko Kasicka
Anna

Imię st. sieni.

Funkcja Kier. punktu opatrunk.

2

O. K. VII

odcisk palca


Pseudonim _____

Przynależność org. P.A.L.

Od. VII. 435

Okaziciel niniejszego jest

Podoficerem
Zemleczym **Polskiej Armii Ludowej**
Wic. Komendantem Naczelny

pieczęć  podpis

Data 18. I. 1945

UWAGI

Wykaz

Posiadacz niniejszego wykazu obywatel

Hasicka Anna

jest zarejestrowany jako mieszkaniec miasta Torunia i jest uprawniony do przebywania na terenie miasta Torunia; mieszka przy ul. *Michałewicza 84*

Torun, dnia *15 kwietnia* 1945 r.

ZARZĄD MIEJSKI
Biuro Eksploatacji i Opieki nad Miastem

5

Удостоверение.

5

Владельцу удостоверения Масика
... .. есть зарегистриро-
ванным жителем гор. Торуня и уплачива-
ющим до пребывания в этих пределах;
улица Мискиевская 84.

Торунь, 25. Июля. 1945 г.

Городское Управление.
Бюро Эмиграции и Возвращения
Жителей.

ELŻBIĘTY ZIMACKI

II. Materiaty usupėmiąjące relaię
- Klasické Amne

1. J. Jakubowska, biogram „Klasické Amne”,
[w:] Sępa. biograficzny konspiracji pomorskiej
1939-1945, Toruń 1997, z. 3, s. 80, kserokop. k. 1 o. 1



1892-1979,

Stow. Biogr. Pomorskiej
Wspól. S.A.P.A.K., t. XI, Odnawianie 1987, s. 33



Kasicka Anna z d. Kwiatkowska (1892–1979), członek PAP w Toruniu, kierowniczką punktu opatrunkowego.

Urodzona 7 VII 1892 r. w Gołaszynie, pow. Oborniki; córka Wincentego i Cecylii. Ojciec z zawodu zajmował się spedytorstwem, matka prowadziła dom wychowując siedmioro dzieci. Anna jako młoda dziewczyna wyjechała do Niemiec i tam, będąc pod opieką najstarszego brata Jana, zdobyła wykształcenie pielęgniarskie. Po powrocie do Polski pracowała w szpitalach wojskowych w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu oraz w sanatorium wojskowym w Ciechocinku. W 1924 r. wyszła za mąż za urzędnika Sądu Powiatowego w Toruniu. Po przedwczesnej śmierci męża podjęła pracę

w Kasie Chorych, późniejszej Ubezpieczalni Społecznej, gdzie pracowała do wybuchu wojny.

Po tułaczce wrześniowej powróciła z dziećmi do Torunia i kontynuowała pracę w Ubezpieczalni, skąd została zwolniona w październiku 1940 r. Następnie pracowała w Fabryce Pierników Thomasa, a później jako opiekunka do dziecka w niemieckiej rodzinie. Od 1943 r. z powodu choroby nie pracowała. Prawdopodobnie wtedy nawiązała współpracę z organizacją konspiracyjną Polska Armia Powstania (PAP) w Toruniu. Jako jej członek kierowała punktem opatrunkowym i prowadziła instruktaż sanitarny. Mimo że była kilkakrotnie zmuszana do zmiany mieszkania, ukrywała u siebie poszukiwanych lekarzy Polaków. Uniknęła aresztowania w czasie i po zakończeniu okupacji.

Po wojnie ponownie podjęła pracę w Ubezpieczalni Społecznej. Zmarła 10 XI 1979 r. w Toruniu.

Brat, Jan Kwiatkowski wiceprezes Zarządu Głównego „Sokoła” na Rzeszę Niemiecką, w latach 1928–1930 poseł na sejm RP, w 1939 r. był jednym z założycieli organizacji „Orzeł Biały” działającej na terenie Wybrzeża, włączonej latem 1942 r. do AK. Został aresztowany w październiku 1942 r., więziony w Gdańsku, a następnie umieszczony w Stutthofie, gdzie zmarł 12 V 1943 r.

AP AK, T.: Kasicka A. (rel. córki Aleksandry); *Sł. Biogr. Pom. Nadw.*, t. 2 (hasło: „Kwiatkowski Jan”).

s. 80

Jolanta Jakubowska

IV/1. Korespondencja A. Kasickiej

1. Projekt (?) pisma do Kancelarii Sejmu
w sprawie kommandatu, rkp. k. 15. 1



niy nam.
adres

P. Karicki

1

Kancelaria Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
Sekretariat Komisji Nadzwyczajnej

do weryfikacji Konkordatu
ul. Wilejska 4/618
Warszawa

Uprzejmie, ale kategorycznie żądam natychmiastowej weryfikacji Konkordatu. Pańskie przeciąganie i odkładanie sprawy uważam za skandaliczne nie liczenie się z opinią wielu milionów Polaków czy chcecie Państwo doprowadzić do masowych manifestacji przed Parla-mentem??

Mam nadzieję, że jeszcze przed przyjazdem do Polski Ojca Świętego - Najwspanialszego Polaka w naszej historii - sprawa ta nie będzie kompromitowała Polskiego Parlamentu.

Z poważaniem

... ..

1

T: K: 584/584 Jan.

Toruń

Maślicka Anna

V. Karty informacyjne

lc. 5K

1 R. 584/P. 2 PAP 3 ~~Podlesie~~ Toruń 1
 4. Kasicka Anna 5 ul. Kwiatkowska
 6. - - - - - 7.
 8 Wincenty Cecylia 9 wr. 7. 07. 1892 r.
 Gata szynowa pod Głównymi
 wój. Poznańskie
 10. córka Aleksandra Kasicka
 Toruń Gagarina 142 11.
 12. ul. córki Aleksandry
 44

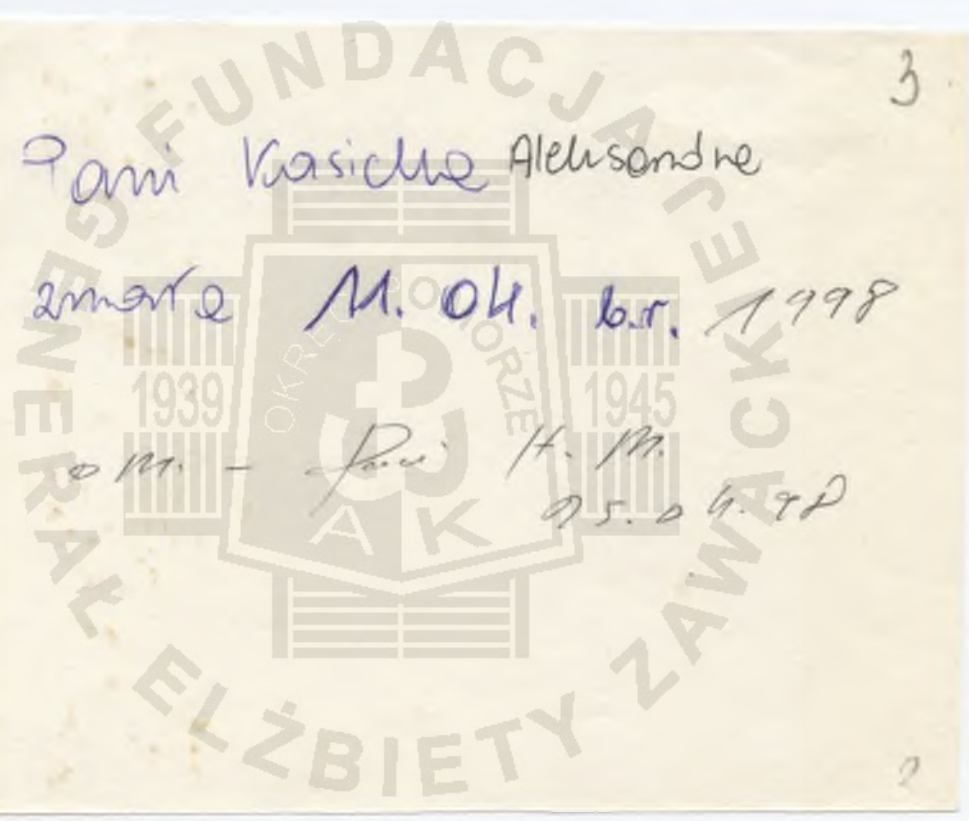
Tornis
PAP, PAL

Kasické Anne ps
zob list cirkvi Alexanderoy 165/88
priešomiarke, ktorú pleť opatrunkovej
st. nuzant PAP sep 2123
odnes cirkvi Tornis ul Gagarina
142/17

Pani Kasieko Aleksandra

zmarła M. Ok. br. 1998

1939 - Jan H. M. 1945
05.09.98



3

2

PAP 4
Tomii 4

KASICKA Anna

Urodz. 7.VII 1892 r. w Góraszynie, pow. Oborniki
k. Poznania PWP, kierowniczka punktu opa-
trawczego Włocławca u siebie posiedziwym
lekarzy Solikow.

Zob. St. Biogr. Tomis. Obornickiej, T. 3 str. 80
Fundacja „Machidum Smorskie FK”.
Tomii, 1994r.

1.5.2001/2001

Tomń AK

Kasicha ~~Aleksandra~~ Anna

5

Relacje opublikowane

zob. Relacje ciałuś kouspiracji pomorskiej...
Nyd. FAPAK, t. XXXI, Tomń 2000, s. 171.

MDV '09 Juli

4

Kasicka Anna

